№. 121. w Srodę — dnia 27. Maja 1846.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 15. Maja. — (Gazeta akwisgr.) Publicysta zawiera w dalszym ciągu artykułu treściwego: »o wkraczaniu policyi w prawa wolności osobistéj« gruntowną krytykę dozoru policyjnego, opartą na przykładach i doświadczeniach. Dowodzi on, że często pięćdziesięciokrotne powracanie i niepoprawność złoczyńców jest głównie skutkiem dozoru policyjnego, który trwa aż do grobu.

Ktokolwiek został ukarany, musi cierpliwie na to patrzeć, jak go w nowych stosunkach, bądź to we dnie, bądź to w nocy policya nawiedza. Panowie i gospodarze pozbywają się zwyczajnie tych osób po takich odwiedzinach, a niedostatek pracy i schronienia pobudza ich do nowych występków a nakoniec do walki zasadniczéj przeciw prawu i porządkowi; na dowód tego przytoczonych jest kilka przerażających przykładów. Dodane są także dowody, że ten dozór policyjny nie opiera się bynajmniéj na prawach. Rozporządzeniem z 1799. postanowione zostało, że w skutek kradzieży gwałtem wykonanéj po odsiedzeniu kary nastąpić ma areszt tak długo, dopóki winny nie wykaże, jak się nadal zamyśla utrzymać; podobnież i inni złodzieje mają po odsiedzeniu kary tak długo pozostawać w więzieniu, dopóki się nie poprawią zdaniem przełożonego. W praktyce przeznaczono najwięcéj dwa lata na takie więzienie dodatkowe. Ragulamin kryminalny nakazuje §. 560., aby złoczyńców, których wypuszczenie zależy od okazania poprawy i poczciwego zarobku (to okazanie musi się uskutecznić w więzieniu) stawiono pod surowy dozór policyjny. Zresztą nie wystarcza okazanie poprawy i poczciwego zarobku, dozór policyjny ściga go aż do grobowéj deski, może go każdego czasu przestraszyć jak jakie widzenie, i odebrać chleb i przytułek. Tak się też zwyczajnie dzieje. Lecz nie tu koniec. Podług §. 410. regulaminu kryminalnego i tacy, których tymczasowo za niewinnych osądzono, t. j. których wina podejrzeniem tylko jest uzasadnioną, którzy atoli nie mogli się oczyścić od podejrzenia, oddawani zostają pod inspekcyą policyi, aczkolwiek podług zdania sędziego. Wolno sędziemu poddać takie osoby pod obserwacyą policyjną, jeżeli się obawia z powodu faktów dowiedzionych, »iżby nie nadużyły wolności.« Nie postępuje się przecież podług tych przepisów regulaminu kryminalnego, lecz utworzyła się ze strony policyi praktyka zupełnie osobna. Minister sprawiedliwości rozporządził 1815., że po wszystkich badaniach względem zbrodni stanu i fałszowania monety, względem morderstwa i zabójstwa, łupiestwa i kradzieży, oszukaństwa i umyślnego podpału zawsze ma nastąpić policyjny dozór bez oświadczenia się sędziowskiego, nawet po tymczasowem uniewinnieniu. Dozorowany, cokolwiek rozpocznie, musi każdéj chwili poddać się śledztwu. Po godzinie 10. nie może się już pokazać na ulicy, nie może odwiedzać zabaw publicznych, jeżeli nie chce się na to narazie, aby go pośród nich schwycono, nie może trudnić się wielu rzemiosłami i nie może odbywać podróży, chyba wyjątkowo.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### P o l s k a.

Warszawa 22. Maja. — Dnia 19. b. m. o godzinie 9téj zrana, na błoniach po za rogatką Powązkowską, Najjaśniejszy Pan odbył przegląd zebranego tamże wojska. Wieczorem Jego Cesarsko Królewska Mość w towarzystwie JO. księcia namiestnika, używał przejażdżki po parku Łazienkowskim.

W dniu 19. o godzinie 2éj po południu, Ich Ces. Wys. Księstwo Oldenburgscy, z Książętami Mikołajem, Alexandrem synami i Księżniczką Alexandrą córką, przybyli do Warszawy z Wiednia. Mieszkają w pałacu Belwederskim.

Kommissja Rz. Spraw Wewn. i Duch., po zniesieniu się z JW. Naczelnie Zarządzającym spisem i zaciągiem wojskowym w Królestwie postanowiła: »aby Urzędy Gubernialne rekrutskie. przy mającéj rozpocząć się superrewizyi spisowych Chrześcian, poświadczały każdemu stawającem w książeczce legitymacyjnéj, w którą każdy mieszkaniec wedle przepisów policyjnych zaopatrzony być winien, że stawał osobiście do superrewizyi, z wymienieniem daty i miejsca, oraz ile każdy ma lat wieku.«

N. Pan, wczoraj w Zamku odwiedził JO. Kszn̨ę Warszawską; odwie-

---

## *Teatr rozmaitości w Warszawie.*

### CÓRKA SKĄPCA.

*(Pan Królikowski.)*

—

*(Dokończenie.)*

Trzeba to wyznać, że Harpagon Moliera, jest dotąd niedoścignionym typem skąpców, w komedjach i dramatach wszystkich piśmiennictw. I przytaczając tu wielkie Moliera imie, przypominając znakomity, klassyczny utwór jego, nie mamy zamiaru porównywać z nimi dramaciku tak niekształtnie zbudowanego, jak ten, o ktorym zdajemy sprawę. Klassyczny Harpagon Moliera objawia się komicznie. Grandet Balzaka surowo i poważnie. Ten drugi nigdy figurą komedyi wesołéj stać się nie może. Są to dwa typy podobne do siebie w gruncie, ale które manifestują się odmiennie.

Cóż powiemy o innych osobach dramatu? — Nic zupełnie, bo nie ma co powiedzieć — tak blade, tak nic nie znaczące są rysy, jakiemi oznaczone charaktery: Notarjusza Menu, jego synowca Izydora, Karola i Magdaleny, téj wiernéj i przywiązanéj służącéj Grandetów. A jednak wszystkie te postacie, a szczególniéj postać Magdaleny, z jak rzewną skreślona jest prostotą w powieści, a jak zapomniana w dramacie, któremu zarzucamy bezcelowość, w którym zatracona myśl moralna, zasadnicza romansu, i który napisany został dla tego zapewne, aby podać sposobność sławnemu Bouffé w Paryżu, do przedstawienia skąpca nowego rodzaju. I dla tego na Grandecie opiera się cała drama. W nim koncentruje się całe jéj życie, bo wszystko co go otacza, martwe, zimne, ani sympatyi, ani współuczucia, ani zajęcia żadnego nie obudza. Budowie dramatu zarzucamy: wiele opowiadania, leniwe działanie, niezręczną komplikacię wypadków. Scena skradzionego skarbu naśladowana z Moliera.

Ale zapominamy o tych wszystkich błędach, o tych wszystkich ułomnościach i chętnie przyjmujemy nową dramę, dla tego, że w niéj po raz pierwszy ujrzełiśmy na scenie pana Królikowskiego. To pierwsze wystąpienie nazwaliśmy na początku tego artykułu wypadkiem i raz jeszcze to powtarzamy. — Ale dość już tych ogólników i czas bliższym rozbiorem wskazać, jak wysokiego polotu jest talent artysty.

Niezmierna trudność roli spoczywa w tém, aby Grandet nie wywołał śmiechu, w pierwszéj scenie, w któréj się ukazuje. Kiedy skąpiec wchodzi, córka jego i Magdalena, delikatném śniadaniem, składającém się z czekolady i ciasteczek, częstują Karola. — Czekolada, ciasteczka, w domu Grandeta, to fenomen, to zbytek nie widziany, nie do przebaczenia. — Grandet zdziwiony, nie pojmuje zkąd Magdalena wzięła pieniądze na te łakocie. — Jednak przez wzgląd na siostrzeńca wstrzymuje się i nie wybucha. Sytucja bardzo drażliwa, łatwo wywołać może śmiech, jeżeli artysta nie potrafi wielkiemi środkami zmrozić od razu téj chęci do śmiechu, obudzonéj już poprzednio dziecinną obawą Eugenii, aby ojciec nie nadszedł w czasie śniadania, i wprost przeciwne w widzach zbudzić uczucie. — Pan Królikowski tę, że tak powiemy, introdukcję, oddaje wybornie. — Pierwsze jego kroki na scenie, pierwsze słowo, pierwsze spojrzenie, niszczy to usposobienie do śmiechu, i zamienia je w inne zupełnie uczucie. I któżby się mógł śmiać na widok tego starca, na którego twarzy maluje się tak dobitnie namiętność stanowiąca treść jego życia, którego spojrzenie błyska taką chciwością, którego głos wiekiem i exaltacją passii strawiony, przenika i dreszczem przejmuje. Pan Królikowski, od razu, w pierwszéj scenie sprawia efekt wielki; podbija, że użyjemy tego wyrażenia — widzów, i skupia, koncentruje, zwraca

dził oraz JW. z Kszą Lubomirskich Hrabinę Rzewuską, damę dworu N. Cesarzowéj. Monarcha zwiedził cytadellę Alexandrowską.

J. C. W. W. Książę Oldenburgski, jeździł do Nowéj Alexandryi, dla zwiedzenia tamecznego Instytutu.

JO. Książę Namiestnik Królestwa, zgodnie z przedstawieniem Kommissyi Rząd S. W. i D., rozkazać raczył, ażeby wszystkie domy szlachty wylegitymowanéj na wsiach i koloniach, przez nich samych zamieszkałe, stósownie do art. 41. prawa o Szlachectwie z r. 1836., od postoju (kwaterunku wojskowego) uwolnione były.

## F r a n c y a.

Paryż, d. 19. Maja. — Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych rozprawiano daléj nad budżetem. Pan Chapuys Montlaville mówił o polepszeniu się położenia materyalnego i moralnego klass roboczych. Nie przeczy, że od dwóch ostatnich rewolucyi na korzyść wolności i równości (wołania zewsząd: O! O!) o wiele polepszył się stan robotników. Massy uczuły błogi wpływ systematu reprezentacyjnego; prawda, iż zaprowadzono zakłady dobroczynne, ale one nie wystarczają i nie nastręczają korzyści zapowiedzianych. Na korzyść mass należałoby zmienić podatki od soli, cła, monopolu, zmiany rent. (O! O!) Najgorszą przecie jest rzeczą dla robotników, iż ich kapitaliści wyzyskują. Zawsze trwała walka między kapitałem a pracą. Temu tylko można zapobieżyć dobrowolném stowarzyszeniem się. Rząd powinien przy koncessyach wielkich robót publicznych oświadczyć się na korzyść robotników, aby stowarzyszeniu się kapitałów i robót ułatwić. — Pan Garnier Pagés podniósł głos swój przeciw zbytnim wydatkom. Za restauracyi budżet był powodem do zaciętych rozpraw. Każdy czynił spostrzeżenia, karcił błędy i podawał systemata. Po lipcowéj rewolucyi ograniczyły się wszystkie reklamacye i nadzieje w zastósowaniu zasad, do których się znała opozycya od lat 15. (Posiedzenie trwa daléj.

Konstitutionnel odpowiada dziś w czterech długich kolumnach na zarzuty czynione Thiersowi przez Debats. Kończy się ten artykuł temi słowy: powiadacie, że p. Thiers chce tylko zostać ministrem, a wtenczas takby działał, jak wy działacie bez przekonania, bez serca. Ale dla męża ze sercem zbyt podłą jest cena, którąby należało opłacić posiadanie urzędowania. Jeżeli dla posiadania władzy, trzeba zapomnieć o honorze narodowym i francuzkich interessach, natenczas ta władza jest najuciążliwszą niewolą.

Generał Cavaignac miał zostać odwołany z Afryki i otrzyma dowództwo w depatamencie wyższego Renu. Marszałek Bugeaud ma się lepiéj i przedłużył swój pobyt w Algierze, aż do powszechnych wyborów.

Paryż 20. Maja. — Francuzkie poselstwo wysłane do Chin, przybyło dnia 7. t. m. w powrocie do Francyi do Kairy. Edykt cesarza chińskiego nakazujący oprócz dozwolonéj już wprzód wolności sumnienia, oddanie zabranych kościołów, z wyjątkiem tych, które zostały zabrane i skonfiskowane na pagody lub mieszkania prywatne, został ogłoszony d. 18. Marca w Kantonie, a oryginał wręczony panu Callery, członkowi francuzkiego poselstwa. Ten przywozi ze sobą edykt cesarski do Paryża, miał zamiar puścić się pierwszym pakietbotem z Aleksandryi.

Na przedstawienie ministerstwa przeciw postępowaniu Anglików nad Gambia rzeką miał lord Aberdeen uroczyście oświadczyć, iż Anglia będąc panią Gambii, może nakładać warunki obcym statkom płynącym w górę, a jeżeli Francya nie chce się poddać tym warunkom, może przywrócić dawną swą łączność lądową w swoich posiadłościach nad Senegalem i Albredą. Pan Guizot życzy sprawę tę oddać pod sąd rozjemczy trzeciego państwa.

Centralny kongres gospodarczy rozpoczął swe tegoroczne posiedzenia pod przewodnictwem księcia Decazes. Było około 350 członków obecnych.

Administracya przychodów ogłosiła przegląd fabrykowanéj i zużytéj tabaki od 1. Lipca 1811. do 31 Grudnia 1844. Administracya liczy 357 zakładow i 32,266 debitantów. Od 1. Lipca 1811. do 31. Grudnia 1844. wynosił dochód 2,473,065,105 fr., co czyni rocznego dochodu w przecięciu 73,822,540 fr. Summa ta z każdym rokiem się powiększała.

Monitor ogłasza listę, według niéj w ostatnim kwartale roku 1845. zwiedziło targi Algierskie 432,722 Arabów, przedano na nich 44,536 wołów, 122,269 owiec, 6861 koni, 3931 mułów i 5465 osłów.

Constitutionel odpowiada na opozycyą pism ministeryalnych, którą wywołał Thiersa rozbior pytania o La Plata: pan Thiers nie zawinił w wypadkach wojennych nad La Plata. Sprawy te równie są teraz zawikłane jak były w roku 1840., kiedy pan Thiers stanął na czele rządu i załatwił ówczasowe zamieszanie. Mackau był pośrednikiem i za pomocą 6000 żołnierzy wyjednał pokój. Gdyby dotrzymano zupełnie układu przezeń zawartego, byłoby to dostateczną rękojmią. Treść układu nie dozwalała żadnéj wątpliwości, niewypowiadała złożenia z dyktatury Rozasa. Wszystko ograniczało się na żądaniu od niego opieki nad Francuzami tam mieszkającymi. Rozas nie dotrzymał układu. Złe obejście się jego z naszymi ziomkami Ifflandem, Roque, Gascogne i wielu innymi zdradza jego zamiary. Łagodnym się on okazał 63 osobom, które podpisały adres na jego korzyść i tém się chełpi pan Guizot. Jeżeli nie chce nam kto uwierzyć, natenczas odwołujemy się do manifestu naszego posła Deffaudis i angielskiego pełnomocnika Ouseley. Obaj potwierdzili to. Jeżeli obaj łgali, dla czego ich nie oddalono z urzędowania, dla czego nie rzucono zdobytych pod Obligado oznaków zwycięstwa w ogień, pocóż wystawiono je w domu inwalidów jako oznaki zwycięstwa? Rozas potargał przecie układ Deffaudisa i rzucił się na naszych sprzymierzeńców. Deffaudis chwycił się przemocy i słusznie. On jedynie zrozumiał układ. Drugi zarzut uczyniony został Thiersowi przez dziennik rozpraw, iż przesadza liczbę osiedlonych Francuzów w Montevideo i podejmuje się obrony naturalizowanych Francuzów, którzy za broń pochwycili. Lecz i to jest błędem. Pan Pichon wezwał sam naszych ziomków do broni i oddał ich pod rozporządzenie władzy w Montevideo. Dopiero na reklamacyą Rozasa i Oribego starał się pan Pichon rozbroić uzbrojonych Francuzów, co mu się nie udało bo im trzy najważniejsze stanowiska zostały powierzone. Czyli zresztą teraz 1500 Francuzów w Montevideo lub nad La Plata krwawo odpowiadają, lub 4-5000, dowodzi tylko twardego serca dziennika sporów, i dopiero musi on tysiące krwawych ofiar ujrzeć aż go poruszą. Widok 1500 nieszczęśliwych czyni na nim zbyt słabe wrażenie. Lecz dosyć na tém. Oświadczcie teraz, czyli chcecie pozostać nieprzyjaciołmi Rozasa lub sprzymierzeńcami, czyli pozwolicie mu zaprowadzać spokojność i porządek przez ognie i mordy, oświadczcie wyraźnie, czyli ziomków naszych cierpiących chcecie opuścić lub za nimi się ująć?

Odprawiono tu uroczyste nabożeństwo za sławnego sztycharza Sixdeniers, który zniknął przed niedawnym czasem, a teraz został znaleziony utopiony w Sekwanie. Jego roboty znane były w Niemczech i wysoko cenione.

W izbie deputowanych przepadł wniosek o podwyższenie pensyi radzcom stanu 15,000 fr. 146 głosami przeciw 105.

Z Avignonu donoszą pod d. 10. Maja: nasze wybory municypalne ukończono. Wszyscy radzcy municypalni w liczbie 36 wybrani, należą do konstytucyjnych. Dwudziestu legitymistycznych radzców na nowo nieobrano.

Pan Viennot, administrator loteryi dla nieszczęśliwych z Malaunay

---

na siebie całą ich uwagę, całe zajęcie. — Wyższość talentu piętnuje się natychmiast. Nie potrzebujemy czekać przez całą sztukę na jednę wybraną scenę, w któréj niesfornym jakim krzykiem, albo ogólnikiem oklepanym, aktor wywołuje efekt obliczony naprzód przez autora. Gra pana Królikowskiego w roli Grandeta jest jednym, ciągłym efektem. Wrażenie silne, głębokie, jakie w pierwszéj scenie sprawia na widzach, wywiera ciągle bez żadnéj przerwy. Przez całą dramę nie wychodzi z granic charakturu i utrzymuje go ciągle w jednéj mocy. — Trudno nam wypowiedzieć jak pełna wyrazu jest twarz artysty. Ta wyrazistość twarzy, podniesiona wybornem ucharakteryzowaniem, zaciera artystę; złudzenie jest zupełne. Nie ma aktora, widzimy i patrzemy na Grandeta, na zimnego, samolubnego starca, na brudnego skąpca, który tak zaciekle kocha złoto. Jak ta rozpasana, ta zwierzęca miłość złota wybornie oddana w scenie z notarjuszem, kiedy mu Grandet płaci koszta za poprowadzenie interesu, na którym zyskuje 300,000 franków. — Jaka walka na jego twarzy, jakie spojrzenie kiedy rozstać się musi z kilkoma sztukami złota. — Rzec by można, że z każdym dukatem, który wręcza notarjuszowi, cząstkę własnego jestestwa mu oddaje. — Jak dobrze oddany monolog pierwszego aktu, a szczególniéj z jakim talentem, z jak wymownem oburzeniem, przypomniawszy sobie, że brat nazwał go kiedyś skąpcem, mówi: »Ja skąpcem — ja skąpcem!« — Bo Grandet nie wie o tém, że jest skąpcem; ubóstwia złoto i zbierać je, zgromadzać, pieścić się niém, jest dla niego prawem, potrzebą, żądzą życia.

A w drugim akcie w scenie z córką jak artystycznie wyrażony w grze odcień uczucia ojcowskiego. Młoda, piękna Eugenja siedzi na kolanach starca i pyta: czy bardzo kocha złoto? Grandet odpowiada, że »więcéj jak własne życie, więcéj jak cie...« ale wstrzymuje się »o nie, nie!« mówi, przyciskając Eugenję do serca. W téj scenie, twarz Grandeta, dotąd zachmurzona jedną namiętnością, na chwilę rozjaśnia się — błyszczy na niéj rodzicielskie uczucie, ale przelotny uśmiech jego znika natychmiast Trudno nam wysłowić jak gra pana Królikowskiego była wymowną w téj scenie, ile wyraził uczucia w tych prostych słowach: »O nie! nie!« jak potrafił zmienić wyraz swojéj twarzy. — Cóż powiemy o scenie najważniejszéj, która ma miejsce po odkryciu kradzieży? Może kto sądzi, że oddał ją artysta krzykiem, jękami, gwałtowną gestykulacją, z rozczuchraną głową? Nie. Gra p. Królikowskiego w tym najtrudniejszym ustępie roli, zostaje w największéj harmonii z całością charakteru i w niczém nie narusza jego natury, chociaż kolor jéj i siła podniesiona niezmiernie. Jak więc wyraża artysta rozpacz Grandeta po stracie złota? Nie hałaśliwie, nie burzliwie. — Objawia ją potężną mimiką — zamarłym głosem, okropną kontorsją wszystkich rysów twarzy, nabrzmieniem muszkułów, osłupiałym wzrokiem, febrycznem, gorączkowém drganiem całego ciała i stłumionym oddechem.

Taką jest gra p. Królikowskiego w roli Grandeta, świetna, wielka, oryginalna, nowa zupełnie dla nas, od początku do końca. Z tego krótkiego przeglądu poznać możemy artystę, który talent wrodzony wspiera, bogaci namysłem, rozwagą, rozumowaniem. Przekonani jesteśmy, że charakter Grandeta utworzył sobie głównie artysta podług powieści Balzaka. Wszystkie te przynajmniéj rysy charakteru, które dały się wyrazić na scenie, bez sprzeczności z dramatem, w grze były widoczne. Całe ułożenie postaci, wyraz twarzy, ton mowy, gest, przypominał nam skąpca Balzaka. P. Królikowski potrafił o ile na to ciasne formy dramy pozwalały, zbliżyć się do ideału.

Zaraz po pierwszém wystąpieniu, powzięliśmy wysokie wyobrażenie o giętkości talentu artysty. Oczekiwania nasze ziściły się najzupełniéj. W Majorze, w Pannie Mężatce i w Kominiarczyku, dowiódł

i Monville, którzy w czasie burzy przeszłorocznéj w tameczném dolinie panującéj, utracili swój majątek i wielu członków rodzin, został zaskarżony przez wiele osób, które pobrały losy i niechciały przezeń rozdawanych rzeczy przyjąć z powodu oszukaństwa. Trybunał pierwszéj instancyi uwolnił go zupełnie od winy, lecz sprawa ta przeszła do sądu appellacyjnego, przed sąd królewski w Ronez, a kiedy tu pokazało się, że pan Viennot nowy fortepian kupiony na loteryą dla siebie zatrzymał, a natomiast dał swój stary fortepian wygrywającemu los wzięty, a nadto miesięcznie wypłacał córce swojéj i krewnym ze sprzedanych losów 150 fr., a nakoniec iż sam zatrzymał dla siebie znaczną summę, przeto sąd skazał oskarżonego na dwa lata więzienia, na karę pieniężną 100 fr. i wynagrodzenie dwunastu powodów, którzy go zaskarzyli, piędziesięciu frankami każdego. Według wiadomości z Martywilli wybuchnął tam wulkan na górze St. Vincent. Dym i płomienie wzbijają się pod obłoki, a podziemne grzmoty niepokoją bardzo mieszkańców.

Presse zapowiada nowy romans Aleksandra Dumasa, który jest jego ulubionémi dziełem i nad którém najwięcéj pracował. Dzieło to ma zawierać 20 tomów i być pod tytułem »Pamiętniki lekarza.« Zaczyna się od zaślubin Maryi Antoniety i pierwsza część dochodzi do roku 1786., druga część sześć lat następnych przechodzi od 1789. do 1794. i tak następują po sobie dyrektoryat, cesarstwo, restauracya i rząd lipcowy.

Marselskie pisma donoszą, że Rossyni pracuje nad nową operą, Donizetti chorobą złożony, z któréj trudno aby wyzdrowiał.

Constitutionel znów od 1. Czerwca powiększa swój format i podwyższa cenę z 48 fr. na 60 fr.

Giełda paryska na początku w rentach francuzkich i akcyach na koleje żelazne, szczególniéj ostatnie słaba. W końcu poprawiły się nieco ceny.

Kapral z garnizonu w Amiens został skazany na karę więzienia, za pismo przesłane do uwięzionego w Ham księcia Ludwika Napoleona, w którém mu składa swe uszanowanie i zarzecza uległość.

## A n g l i a.

Izba wyższa. Posiedzenie 18. Maja. Dziś wprowadził książę Wellington bil zbożowy w izbie wyższéj i odczytano go po raz pierwszy, drugie odczytanie wyznaczono na dzień 26. t. m. Kiedy książe Wellington wniósł o pierwsze przeczytanie bilu, oświadczył książe Richmond, iż się temu opierać będzie, a teraz zakłada stanowczą protestacyą przeciw bilowi, a nawet odmawia prawa wniesienia tego bilu pierwszemu ministrowi. Żałował bardzo, że zaczynają teraz roróżniać honor prywatnéj osoby i honor osoby stanu, bo z tego względu da się wytłumaczyć, dla czego można było Sir R. Peelowi zawierzyć zupełnie jako osobie prywatnéj, a teraz Sir Peelowi jako człowiekowi stanu ani na chwilę wierzyć nie można. Czyli Sir Robert Peel znaglony został nieurodzajem kartofli, czyli też agitacyą zastraszającą Cobdena i ligi, do zmiany zdania, byłby sobie daleko godniéj postąpił, gdyby był appellował do ludu, rozwiązał parlament i sądu lądu oczekiwał. Spodziewa się, że izba wyższa nie da się spłoszyć, jak Sir R. Peel, lecz pokaże odwagę i odrzuci bil zbożowy. Lord Brongham przypomniał zagorzałemu księciu, że i ministeryum Grey wtedy dopiero do ludu zaapellowało co do bilu reformy, kiedy parlament oświadczył się przeciw temu bilowi, a przecie książe był wówczas członkiem ministerstwa Grey. Markiz Londonderry przypominał księciu Richmond, że i on zdanie swoje zmieniał i przechodził z jednego do drugiego stronnictwa. Książe opuścił ministeryum wigów pod Melbournem i przeszedł do stronnictwa torysów. Następnie przemówił hrabia Ripon i zaprotestował przeciw rozróżnianiu prywatnego i publicznego honoru i oświadczył, że jako urzędnik stanu nigdyby nie bronił bilu zbożowego, gdyby go bronić nie mógł z honorem jako osoba prywatna. Z resztą nie obawia się protekcyonistów, tém mniéj, kiedy ma przekonanie najgłębsze, że on walczy za sprawą, którą otacza pancerz potrójny sprawiedliwości. Po czém przystąpiono do głosowania i przyjęto odczytanie pierwsze, a drugie odłożono za dni ośm.

Królowa była dziś na posiedzeniu tajnéj rady w pałacu Buckingham. Z powodu bliskiego połogu, odłożono uroczysty obchód jéj urodzin z 24. Maja na 9. Czerwca.

Londyn, d. 16. Maja. — Ważne pytanie zbożowe jest więc prawie rozstrzygnione. Naród już zaczął się niecierpliwić, t. j. wielka większość, czyli ludzie nie będący posiedzicielami a więc przy zmianie nic nie mający do stracenia, nie mogli pojąć, jak mała garstka posiedzicieli włości tak długo i tak uporczywie mogła się opierać jawnemu dobru krajowemu.

## N i e m c y.

Drezno, dnia 13. Maja. — Sprawozdanie izby o wypadkach lipskich, teraz ogłoszone, potwierdza wszystko, co dawniéj było słychać. Komissya wydała zdanie podzielone; zdanie większości, pod wpływem pana Eisenstuck, wnosi o odrzucenie zażaleń lipskich, jako nieuzasadnionych; zdanie mniejszości wnosi o ukaranie trzech oficerów, pana Buttlara (pułkownika), Süssmilcha (majora) i Villborna (porucznika), ponieważ się dopuścili przekroczenia powinności służbowéj i nadużycia siły zbrojnéj. Zarazem — a to jest rzeczą główną — w zdaniu mniejszości leży nagana ministerstwa, zarzut przeciw konstytucyjnemu postępowaniu i jeżeli nie bezpośrednie oskarzenie, to jednak, mówiąc parlamentarnie, wynurzenie nieufności. Bo gdybyśmy zabójcze wkroczenie wojska chcieli albo mogli usprawiedliwić stanem niezbędnéj obrony, nigdy jednak nie uniewinnimy téj okoliczności, na co w ogóle wojsko wykomenderowano, gdy konstytucyjna zasłona, gwardya kommunalna pod ręką była w liczbie 3000 ludzi, a nie było żadnego dowiedzionego ani nawet jakośkolwiek uzasadnionego powodu do powątpiewania o jéj wierności i chęci. Zachowanie téj zasłony obywatelskiéj było w dniach następnych bez nagany, a nawet wzorowe i okazało dostatecznie jéj posłuszeństwo, rzetelność i energią. Całe pytanie na tém się zahacza, a rząd, który na uzbrojenie obywateli patrzy niechętnym okiem i uważa je za wymuszone w r. 1830. podczas niespokojności, chciał bez wątpienia powołując wojsko okazać, gdzie postanowił w podobnych przypadkach szukać swéj jedynéj podpory. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że wypadki lipskie przyczyniły się znacznie do wzmocnienia i ustalenia gwardyi komunalnéj, któréj ogół wynosić może około 25,000, a jeżeli było zamiarem rządu znieść ten zakład, w skutek wypadków lipskich narobiła sobie trudności, które nie łatwo będzie pokonać.

Podstawę sprawozdania izby składają akta instrukcyjne komissyi, która ztąd do Lipska posłaną została. Jeżeli już wtenczas wynurzano swe obawy uzasadnione względem jednostronnego wyboru członków mianowanych jedynie z pomiędzy stronników królewskich i uznanych przeciwników sprawy lipskiéj, to i teraz w komissyi stanowéj użalano się na instrukcyą stronną i uchybiającą formie. Jeżeli z poznaków zewnętrznych sądzić wolno, zdanie mniejszości zostanie przyjętém od większości izby niższéj. Nie spodziewamy się jednakże praktycznych korzyści; albowiem izba wyższa przechyli się bez wątpienia na stronę ministeryalną, a izba druga zakrawa na demonstracyą polityczną, chcąc wyrazić sąd ludu o zajściu nader smutnym w historyi ojczystéj.

Augsburg, 16. Maja. — Dzisiejsza gazeta powszechna przydłuższy zawiera artykuł o wypadkach galicyjskich, o czynionych zarzutach i odpowiedziach na nie. Artykuł broni — nie bez przekąsów przeciw prasie pru-

---

stanowczo p. Królikowski, jak rozciągła jest sfera jego talentu, tak dalece, że trudnoby nam powiedzieć, jakie charaktery są dla niego właściwemi. Co za kontrast, co za przepaść między Grandetem, czyli między wyrażeniem egoizmu, obłudy, chciwości, a Majorem, który jest wcieleniem honoru, otwartości, szczerości i prawdy? W Grandecie wielką sztuką zdumiewał nas artysta — w Majorze zachwycał ujmującą naturalnością i swobodą gry swojéj. Tam artysta wzbijał się do ideału — tu charakter nasz, zwyczajny, jaki często bardzo spotykamy w kole towarzystwa, przedstawił z kolorem najżywszej prawdy i natury, bez żadnéj przesady, bez żadnéj gminnéj rubaszności, bez żadnych ruchów gwałtownych. Majóra giest był szlachetny, a całe ułożenie postaci marsowe. Godonością poważna była jego postać, godnością, bez przesady, bez wykwintności salonowéj, ale tą godnością, która prawie zawsze osiada na czole, objawia się w ruchu, w chodzie człowieka, którego sumienie czyste, którego serce bije dla dobra drugich, którego piersi okryte podwójnym zakiem zasługi i honoru, krzyżem i bliznami. Twarz artysty, która w Grandecie była tak zachmurzona — w Majorze oddycha honorem, prawością, otwartością i szczerością. — Czystéj niewymuszonéj, spokojnéj mowie, nadał artysta wyraz prawdy i wewnętrznego przekonania.

Że Kominiarczyk (trzecia wstępna rola pana Królikowskiego) w żadném nie jest powinowactwie ani z Grandetem ani z Majorem, nie potrzebujemy tego dowodzić. Dla lepszego ocenienia gry pana Królikowskiego, w kilku słowach obeznamy z nim czytelników. Antoni jest synem gór Sabaudzkich. Nędza wypędza go wraz z bratem Jakóbem z gniazda rodzinnego. W Paryżu szukają oba zarobku, dzielą się nim z matką biedną, schorzałą. Jakób zostaje wielkim panem przez zbieg różnych okoliczności, których tu nie będziemy powtarzać. Antoni jest wiecznie Kominiarczykiem, przywiązanym synem. Schorzała matka każe mu szukać brata. Antoni bierze kilka złotych i wybiera się w drogę do Pondichery.

Naiwność, prostota, szczerość, uczucie wygórowane, a głowa słaba, oto główne rysy tego charakteru. Powiedzmy najprzód, że w téj roli widzieliśmy pana Żółkowskiego i oddajemy całą sprawiedliwość temu artyscie. Z prawdziwym talentem, z wymownem uczuciem pan Żółkowski odgrywa tę rolę. Obaj, artyści odrębne mają cechy. W pierwszym akcie wolemy może p. Żółkowskiego; tu weselsza, rozmaitsza jego gra. W drugim, gra obu artystów równie świetna, choć u każdego inaczéj się objawia Pan Królikowski jest naiwniejszy, pan Żółkowski żywszy. P. Żółkowski radość z odzyskania brata pełnym uczucia krzykiem i licznemi gestami wyraża. Pan Królikowski mimiką twarzy, łzą która w jego oczach błyska, i słowem rzewném, tkliwém, nie tak wrzącem, nie tak gwałtowném ale równie przejmującem, równie mówiącem do duszy. Wybornie oddaje p. Królikowski niepewność i oczekiwanie, kiedy wacha się, kiedy nie wie jeszcze z pewnością, czy brat jego, czy Henryk hrabia d'Amaja przed nim stoi. Jak wymowny ten gest przyłożenia ręki do ust, którym wyraża swoją niecierpliwość. W Grandecie wielką sztuką — w Majorze wielką swobodą, w Kominiarczyku, z czystemi prostaczka uczuciami, gra p. Królikowskiego odznacza się, najwnością, prostotą pełną wdzięku i czuciem. Grzmiące były oklaski, kiedy Antoni rzuca się w objęcia Jakóba, bo kogóż nie wzruszyłyby te uściski braterskie, te uczucia tak zrozumiałe dla wszystkich, tak wonne, tak świeże i wyrażone z takim talentem!

skiéj, sprzyjającéj Polakom — mianowicie tego zdania, że chłopi pewno jeszcze zupełnie inne powody do powstania i do zemsty mieli, jak domniemane obietnice pieniężne przestraszonych urzędników. Temu zdaniu nikt nie będzie przeczył, i wszystkie dzienniki niemieckie za główny powód podały uciemiężanie chłopów przez szlachtę, sądziły atoli, że jeżeli w państwie jeden stan drugi tak uciskać może, wina daleko cięższa spada na rząd, który tak długo nie dbał o stósowne porównanie, jak na bezpośrednich ciemiężycieli, a że cięży na nim ta wina tém okropniéj, jeżeli tenże nie wacha się z owéj zemsty korzystać. Właśnie z tego względu zganiono ostro postępowanie urzędników galicyjskich. (Gaz. Kol.)

## Austrya.

Mediolan 9. Maja. — Lombardia jest teraz wojskiem austryackiém przepełniona. Rewolucya w Polsce i tu rozniecila śpiącą iskrę, i członkowie młodych Włoch starali się ją w płomienie zamienić. Dotąd nic im się nie udało, oprócz oporu i kilku morderstw dokonanych na żołnierzach znienacka. Czynność widoczna stronnictwa rewolucyjnego spowodowała rząd austryacki, do chwycenia się nietylko środków ostrożności wojskowych, ale nawet policyjnych uprzedzających. Tymczasem jednak przyznać należy, że administracya austryacka postępuje sobie ze znaną nadzwyczajną ludzkością i unika w formie wszelkiéj surowości. Z armii austryackiéj stoi 20,000 nad linią Po, aby w każdéj chwili wkroczyć do państwa papieskiego. Reszta wojska około 50 — 60,000 rozdzieloną jest po miastach i miasteczkach.

W nocy z 19. na 20. Kwietnia r. b. wybuchnął w Roszycach w Węgrzech ogień w wozowni, leżącéj na górném przedmieściu. Mimo gwałtownego wiatru udało się ochronić budynki przyległe; jednakże gdy iskry padały na znaczną odległość; ujrzano niebawem w płomieniach kościół Dominikanów o 2000 przynajmniéj kroków od wozowni odległy. Kościół ten z dachem gątowym, także klasztor i przyległe zabudowania poszły całkiem z dymem. Zgubny żywioł szerząc się daléj w głąb miasta, zamienił w perzynę 65 domów najwięcéj piętrowych. Arsenał, wojskowy magazyn mundurów i nawet spaniały kościół katedralny już był płomień uchwycił, atoli udało się ocalić te gmachy. Po ustaniu pożaru okazało się, iż także i 6 ludzi życie utraciło.

Wenecya 16. Maja. — Równocześnie z cesarzową rossyjską opuściła miasto nasze owdowiała wielka księżna Meklenburg Szwerin wraz z dziećmi i następca tronu wirtembergskiego.

## Włochy.

Wenecya w Maju. — O zaburzeniach w Trieście i Pola, które rzeczywiście groźniejsze były, jak gazety donosiły, nic nie słychać pewnego względem przyczyny właściwéj tych smutnych wydarzeń. Zdanie tych, którzy te krwawe zajścia uważają za przegrawkę do daleko groźniejszych wypadków niezém się wprawdzie nie potwierdza, ale niczem się także nie zbija.

## Księstwa Naddunajskie.

Z nad granicy tureckiéj w Maju. — Nowy stosunek chłopów galicyjskich do swych panów wpłynął także na Księstwa naddunajskie. Pomiędzy ludem okazało się wzburzenie, które groziło wybuchem. Podług prawa wydanego 23. z. m. prawa dotyczące pańszczyzny w Wołoszczyznie pod rewizyą zostaną poddane, stósownie do któréj wszelkie pomiędzy panem a podwładnymi zawarte ugody mają być podpisane nie tylko przez starszych wsi, lecz także przez każdego z obowiązanych z osobna. Nie wolno będzie robocizny z jednego roku przenosić na drugi, lecz z końcem roku pod względem zaciągów nie dopełnionych zachodzi przedawnienie.

## ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Zmienność losu Chińczyka. — Kiszen, teraźniejszy namiestnik Tybetu, był ministrem, kiedy flota angielska pod dowództwem Elliota, ukazała się w Peiho i zagrażała Pekinowi; posłano go do Elliota, i z całą dyplomatyczną sztuką Chinczyka, skłonił go, aby wrócił do Kantonu, gdzie miano jego żądaniom zadosyć uczynić. To uchodziło w Pekinie za tryumf niezwyczajny; Kiszen udał się do Kantonu na układy; gdy jednak takowe nie poszły podług jego życzenia, a flota angielska na nowo ukazała się przy brzegach północnych, Kiszen został skazany na śmierć; jego majątek skonfiskowano, a żony sprzedano ryczałtem za niewolnice. W rozmaitych podarunkach, konfiskatach i spekulacyach, zyskał był $6\frac{1}{4}$ pikulów (pikul jest 133 funtów) złota, 20 milionów (?) uncyi srebra i 11 skrzyń napełnionych klejnotami; to wszystko mu zabrano; późniéj wykryto, że jeszcze posiada 143 uncyi srebra, 6,100 uncyi w rocznych dochodach z domów i 260,000 morgów gruntu. Sam zaś pieszo, z łańcuchem na szyi, został transportowany z Kantonu do Pekinu, gdzie z trudnością zdołał pożyczyć sobie kilka dollarów na życie. Zwycięztwo Anglików pod Nankinem, spowodowało uwolnienie Kiszena, i mianowano go fajczarzem Chińskiego cesarza; obecnie jest rządzcą Tybetu.

Malarz Herrmann Kretszmer w Berlinie, ukończył album, które Król Pruski kazał malować dla królowéj Wiktoryi, na pamiątkę jéj pobytu nad Renem. Zawiera ono 7 pięknych obrazów. Karta tytułowa przedstawia spotkanie się Blüchera z Wellingtonem po bitwie pod Waterloo, a w pstrych arabeskach wyobrażone są błogie dary 30letniego pokoju istniejącego od owego czasu. Obrazy pezedstawiają: przybycie królowéj, przyjęcie, przejazdka na Renie, festyn w Güreenich, poświęcenie pomniku Bethowena, koncert tegoż, łaskę króla udzieloną ubogiéj kobiecie, któréj mąż osadzony był za bluźnierstwo. Chwalą bardzo podobieństwo figur w tych obrazach.

---